

I - Stasiek
Kelnerka - Wrońska
Kier. sali - Krawiec
Aut. Adm. - Boryczka

137

3

K a r t k a p a p i e r u

=====

/Na tle gwaru w restauracji/

I: Na obiady przychodzę tutaj, do restauracji "Postęp". Jest tu przytulnie, tanio, a co najważniejsze - blisko od miejsca pracy. Tylko obsługa kuleje, trzeba tutaj długo czekać. Ale nie szkodzi, od dzisiaj będę czas oczekiwania na obiad wykorzystywał na pisanie listów do znajomych. Tylko poprosimy kelnerkę o papier...

- Halo, czy można prosić panią o kartkę czystego papieru?

Kelnerka: - O co?

I: - O kartkę czystego papieru. ~~Chciałbym napisać list do przyjaciela...~~

Kelnerka: - Jesteśmy restauracją, a nie sklepem z materiałami pisemnymi!

I: - Wiem, oczywiście, ale może znajdzie się gdzieś kartka, choćby z bloczku, czy zeszytu?

Kelnerka: - Skoro panu tak bardzo na tym zależy, pójdę do kierownika sali...

/Rozmowa kelnerki z kierownikiem sali/

Kelnerka: - Ja tu już dłużej nie wytrzymam, panie kierowniku. Kilka dni temu jakiś typ poprosił o tygodnik do przeczytania, a teraz inny żąda kartki papieru. Chyba rzucę tę robotę i przejdę do

garnieźni - tam się tacy dziwacy nie trafiają. Może pan mu
jakoś tę kartkę wyperswaduje?

Kierownik sali: - Dobrze, panno Walerio, już idę...

/Podchodzi do owego konsumenta/

- Przepraszam, czy to pan domagał się papieru?

I: - Tak. Chciałbym napisać list do przyjaciela...

Kier.sali: - Rozumiem pana doskonale. Też mam przyjaciela, do którego
bardzo tęsknię. Jeździmy często razem na rybki... Ale przecież
w domu o wiele wygodniej pisać listy. Pióro i atrament pod
ręką...

I: - Widzi pan, chcę produktywnie wykorzystać czas wyczekiwania
na obiad. Mam przy sobie długopis, zawsze go noszę w kieszeni.
Tylko papieru nie zabrakę ze sobą. Ale jeśli moja prośba
sprawia wam tyle kłopotu...

Kier.sali: - Jedną chwileczkę, panno Walerio!

Kelnerka: - Słucham?

Kier.sali: - Proszę podać temu panu drugie danie, a ja idę do kierownika
administracyjnego w sprawie tej kartki...

- Panie szefie. Jakiś gość poprosił o kartkę papieru.

Szef admin.: - Jakiego papieru? Toaletowego?

Kier.sali: - Nie, zwykłego, do pisania. Chce list napisać.

Szef admin.: - Cudzoziemiec?

Kier.sali: - Nasz. Pracuje naprzeciwko.

Szef adm.: - Hm... Nie mamy funduszków na papier...

Kier.sali: - Powiedzieć mu tak?

Szef adm.: - Chwileczkę, niech pan zaczeka... Poradzę się dyrektora.

/Nakręca tarczę telefonu/ - Halo, to pan dyrektor? Dzień

dobry, mówi Lamin. - Dyrektorze! u nas tu jakiś gość prosi

o papier. Chce list napisać. Do kogo? Mówi, że do przyja-

ciela... Tak... Kim jest ten przyjaciel? Tego nie powiedział

Myślę, że można by mu dać papier. Że jak? Oczywiście, mogę

nie spełnić jego prośby. W jadłospisie kartki papieru nie

figurują. Aha... Pan dyrektor mnie zawiadomi jutro.

Dziękuję bardzo! /odkłada słuchawkę/ No to słyszał pan,

kolego. Decyzja w sprawie tej kartki będzie jutro.../wyci-
szenie/

I: - Napisałem list do przyjaciela na papierowej serwetce, zapłaciłem
i wyszedłem.

W jaki sposób

Gdzie oni dowiedzieli się jak się nazywam i gdzie mieszkam -
pojęcia nie mam.

Ale nareszcie zrozumiałem co to znaczy właściwa obsługa. Na drugi dzień listonosz przyniósł mi do domu dużą kopertę ze znakiem firmowym restauracji "Postęp". A wewnątrz znajdowała się czysta kartka papieru.